

Aleksandra Horecka (dr hab.)
Zakład Semiotyki Logicznej
Wydział Filozofii
Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 3
00-927 Warszawa
e-mail: a.horecka@uw.edu.pl

Recenzja pracy doktorskiej Pani prof. dr hab. Hanny Makurat-Snuzik
*Przekład w relacji do tekstu wyjściowego i do rzeczywistości pozajęzykowej. Wybrane
ontologiczne i epistemologiczne aspekty tłumaczenia*

Napisana w języku polskim pod kierunkiem naukowym Pana prof. dra hab. Wojciecha Żelańca, licząca 225 stron dysertacja Pani prof. dr hab. Makurat-Snuzik składa się z trzech części, wstępu oraz zakończenia.

Część pierwsza „Podłoże historyczno-metodologiczne” obejmuje dwa rozdziały. Pierwszy z nich stanowi krótki, ale treściwy zarys historii idei przekładu w starożytności i średniowieczu oraz w czasach od dziewiętnastego wieku po nam współczesne z uwzględnieniem koncepcji: hermeneutyki filozoficznej, szkoły frankfurckiej, dekonstrukcjonizmu, a także filozofii analitycznej w wydaniu Willarda Van Ormana Quine’a. W rozdziale drugim Autorka wskazuje przedmiot badań. Jest nim przekład międzyjęzykowy jako akt oraz przekład jako wytwór (tego aktu) w jego relacji z jednej strony do tekstu wyjściowego, a z drugiej – do pozajęzykowej rzeczywistości. We wspomnianym rozdziale Autorka formułuje pytania, na które odpowiada w kolejnych partiach pracy. Zastrzega, że nie dostarczy definitywnych rozwiązań, ale spośród proponowanych przez siebie alternatywnych odpowiedzi znajdzie rozwiązania optymalne. Deklaruje, że Jej celem jest prawda, a odpowiedzi na pytania zostaną uzasadnione poprzez odwołanie się do obecnego stanu wiedzy z zakresu filozofii oraz nauk szczegółowych, a także do podjętego przez Autorkę, a wspartego narzędziami filozoficznymi, namysłu filozoficznego nad zagadnieniem przekładu.

Punktem wyjścia dla złożonej z trzech rozdziałów drugiej części dysertacji: „Relacja między tekstem wyjściowym i docelowym jako problem ontologiczny” jest założenie, że identyczność jest relacją oraz przyjęcie Leibniza zasady nieodróżnialności przedmiotów identycznych. Autorka twierdzi, że tekst oryginalny i przekład nie spełniają absolutnego kryterium identyczności, że mamy do czynienia z paradoksem translacji – przekład jest i zarazem nie jest identyczny z tekstem oryginalnym. Jednakże – jak czytamy w dysertacji – „intuicyjnie zdaje się jednak, że są one [oryginał i przekład – dop. A.H.] jakoś tożsame”. Tekst docelowy i oryginał są nośnikami (czasem jedynie w zamierzeniu tłumacza) tego samego znaczenia. W drugiej części rozprawy doktorskiej Autorka rozważa także status ontyczny przekładu z punktu widzenia koncepcji uniwersaliów – realizmu, nominalizmu i konceptualizmu. Przyjmuje też, że dzieło literackie składa się z czterech warstw Ingardenowskich,

W części trzeciej „Własności translacji” złożonej z siedmiu rozdziałów (począwszy od szóstego) Autorka wskazuje sześć atrybutów translacji rozumianej jako tekst docelowy. Są to: (1) intertekstualność, (2) racjonalność, (3) prawda, (4) zdeterminowanie, (5)

(od)twórczość i (6) korespondencja z rzeczywistością pozajęzykową. Poszczególne rozdziały poświęcone są kolejnym atrybutom.

Ad (1) Autorka prezentuje różne pojęcia intertekstualności w rozdziale siódmym. Odwołuje się do koncepcji kilkunastu autorów – tak filozofów, jak językoznawców i literaturoznawców (m.in. do ujęcia intertekstualności jako (a) dialogiczności międzytekstowej (Hans Georg Gadamer oraz Michał Bachtin), (b) obecności jednego tekstu w drugim (Julia Kristeva), (c) sieci referencji jednego tekstu do innych tekstów (Umberto Eco), (d) koegzystencji jednych tekstów w innym tekście (André Topia), (e) odtworzenia związanego z modyfikacją, poszerzeniem lub uszczupleniem pierwotnej zawartości (Paul Ricoeur). Fundamentalne znaczenie dla przekładu ma jednak, według Autorki, intertekstualność jako odniesienie tekstu docelowego do wyjściowego. Badaczka zwraca jednak uwagę na to, że tekst docelowy może odwoływać się nie tylko do oryginału, ale także do innych tekstów. Jako odwołujący się do oryginału – bywa tworem pasożytniczym, a jako odwołujący się do innych jeszcze tekstów – może posiadać walory kreacyjne. Intertekstualność może przejawiać się jeszcze i na innych poziomach – między innymi w warstwie semantycznej za sprawą transformacji znaczeniowych, które zachodzą w wypadku tłumaczeń w ramach języków z odległych rodzin, tłumaczeń dokonywanych na innym gruncie kulturowym niż ten, na którym wyrósł tekst oryginalny, czy też przekładów, na język, w którym nie istnieją odpowiedniki słów oryginału. Autorka poświęca także uwagę intertekstualności rozumianej jako odniesienie do tekstów, do których odwołuje się pierwowzór. Odkodowywanie intertekstów w tekście źródłowym i przeniesienie wykładników intertekstualnych do tekstu docelowego uznaje Badaczka za powinność tłumacza.

Ad (2) Racjonalności poświęcony jest rozdział ósmy. Autorka uważa, że o ile racjonalność pierwotna jest cechą człowieka, o tyle racjonalność wtórna może być przypisana nie podmiotom, ale przedmiotom ludzkiego poznania oraz wytworom człowieka racjonalnego. Przekład może być uznany za twór racjonalny w sensie wtórnym. Najpierw Badaczka prezentuje najróżnorodniejsze definicje i teorie racjonalności, przywoławszy poglądy dwudziestu uczonych – od czasów starożytnych po nam współczesne, a następnie tłumaczy, w czym przejawia się racjonalny charakter przekładu. Charakter ten objawia się w tym, że przekład jest (a) bytem językowym, (b) typem komunikacji, (c) wynikiem racjonalnego posługiwania się słowami i ich przetwarzania, (d) rezultatem rozwiązywania problemu translatorskiego i podjęcia decyzji, (e) przedmiotem mającym za podstawę czynności poznawcze tłumacza. Autorka rozpatruje także racjonalność jako (a) zrozumiałość, czyli zdolność do rozumienia czegoś, przysługującą podmiotom, i jako (b) bycie zrozumiałym przysługujące twórcom językowym – w tym przekładom. W następnym segmencie pracy Badaczka, nawiązując do rosyjskich i ukraińskich badaczy, podaje związane z racjonalnością cechy podmiotu ludzkiego zapewniające mu przewagę nad maszynami. Przedyskutowawszy kwestię tłumaczeń dokonywanych przez maszyny, Autorka konkluduje, że rzeczywiście żadna z cech: świadomość rozumienia, refleksyjność (m.in. wycucie językowe, intuicja), dostęp do kontekstu (m.in. językowego, kulturowego, sytuacyjnego), zdolność do interpretacji (uchwytywanie sensów, ich powiązań, metafor, funkcji ekspresyjnej, konatywnej, poetyckiej), posiadanie postaw propozycjonalnych (m.in. przekonań) i zdolności twórcze, nie jest atrybutem translatorów automatycznych. Pani prof. dr hab. Hanna Makurat-Snuzik konkluduje, że maszyna nie jest obiektem racjonalnym,

aczkolwiek jest w stanie podać wierny przekład w wypadku jednoznacznych komunikatów o charakterze nieliterackim.

Ad (3) W rozdziale dziewiątym Autorka dochodzi do wniosku, że „transmisja prawdy z języka źródłowego do docelowego jest możliwa wyłącznie poprzez ludzki umysł, czyli dzięki kompetencjom intelektualnym i aktywności mentalnej autora translacji” (s. 202). Rozpatruje koncepcje korespondencyjną i koherencyjną prawdy. W zastosowaniu do przekładu, prawda korespondencyjna polegałaby na korespondencji pomiędzy oryginałem – pierwowzorem, czyli stanem rzeczy S_1 a przekładem, czyli stanem rzeczy S_2 , jako rezultatem myślowej pracy dokonanej przez tłumacza. Z kolei ujęcie koherencyjne ma – zdaniem Autorki – dwa warianty: albo polega na zgodności (niesprzeczności) między pierwowzorem i przekładem, albo na zgodności (niesprzeczności) zbioru zdań składających się na tekst docelowy. Z kolei w ujęciu semantycznym prawda polegałaby na tym, że jakiegokolwiek zdanie w przekładzie jest prawdziwe, gdy odnosi się do takiego stanu rzeczy, do którego odnosi się również oryginał. Co do prawdy w praktyce tłumaczeniowej, Badaczka uważa, że powinnością tłumacza jest postępowanie zgodne z kanonem wierności wobec oryginału i przekazanie prawdy, czyli poprawnej i odpowiednio wyrażonej informacji zawartej w pierwowzorze.

Ad (4) Omawiane w rozdziale dziesiątym zdeterminowanie przekładu analizowane jest na wielu płaszczyznach. I tak Autorka stwierdza, że po pierwsze, przekład jest zdeterminowany przez tłumacza (tzn. m.in. przez jego predyspozycje biologiczne, kwalifikacje i doświadczenia, wybory, i wcześniejsze decyzje), po drugie – przez pierwowzór (np. gatunek, treść tekstu wyjściowego, fakt, że tłumacz dąży do stworzenia imitacji). Autorka krytykuje pogląd Hansa Vermeera o tym, że przekład nie jest w żaden sposób zdeterminowany przez pierwowzór i że tłumacz jest absolutnie wolny w swej interpretacji. Po trzecie, przekład jest zdeterminowany zarówno przez język źródłowy, jak i język przekładu. Pani prof. dr hab. Hanna Makurat-Snuzik stwierdza, że empirycznie nie jest możliwa absolutna zgodność tekstu wyjściowego i docelowego, ponieważ absolutna zgodność oznaczałaby zaistnienie dwóch pierwowzorów. Powyżej przedstawione odmiany relacji determinowania mają charakter asymetryczny. Przywołuje Autorka jednak także hermeneutyczną koncepcję George’a Steinera, zgodnie z którą determinowanie ma charakter symetryczny, tzn. nie tylko przekład jest zdeterminowany przez pierwowzór, ale także pierwowzór jest zdeterminowany przez przekład. Po czwarte, przekład jest determinowany przez dane empiryczne. W ostatnim segmencie rozdziału dziesiątego przedstawia Autorka eksperyment myślowy Quine’a „Gavagai”, który w zamierzeniu jego twórcy służyć ma uzasadnieniu tezy: o niezeterminowaniu przekładu przez dane doświadczenia oraz o niedostatecznym zdeterminowaniu języka przez dane empiryczne. Badaczka przedstawia całą dyskusję nad wspomnianymi tezami, przywoławszy głosy wielu filozofów – m.in. Iana Hackinga i Rogério Passos Servo. W rozdziale dziesiątym przedstawia Autorka także stworzony przez siebie eksperyment myślowy, który służyć ma sfalsyfikowaniu tezy Quine’a.

Ad (5) W rozdziale jedenastym Autorka zwraca uwagę na wzajemne ścieranie się w działalności translatorskiej tendencji odtwórczych i twórczych. Z jednej strony tłumacz dąży do jak najściślejszej zgodności tekstu docelowego z pierwowzorem, co ma charakter mimetyczny, z drugiej natomiast strony interpretuje tekst pierwotny i generuje odpowiedniki

znaczeń. Autorka uznaje hybrydowy: odtwórczo-twórczy charakter tekstu docelowego oraz jego dwuautorskość.

Ad (6) Korespondencji z rzeczywistością pozajęzykową poświęcony jest ostatni – dwunasty rozdział rozprawy doktorskiej. Owa rzeczywistość jest albo (a) rzeczywistością, w której żyje autor tekstu wyjściowego, albo (b) rzeczywistością, w której żyje tłumacz – czyli autor tekstu docelowego – albo też (c) światem przedstawionym. Tekst docelowy odnosi się – choć w inny sposób – do każdej z tych trzech rzeczywistości. Końcowy paragraf wspomnianego rozdziału jest poświęcony rozpatrzeniu hipotezy Sapira Whorfa. Hipoteza głosi, że nie ma możliwości komunikacji między językami oraz, że język jest jedynym elementem determinującym myślenie i ludzkie poznawanie. Pani prof. dr hab. Hanna Makurat-Snuzik odrzuca obie te tezy, argumentując, po pierwsze, że praktyka przekładowa prowadzi do wniosku, że każdy język ma przynajmniej niektóre elementy wspólne z jakimś innym językiem, i że można nawet mówić o jednostkach uniwersalnych dla wszystkich języków. Autorka wskazuje na to, że nie jest tak, że tylko język wpływa na ludzkie myślenie i poznawanie, ale także myślenie i poznawanie wpływa na język. Zauważa, że przekład może wzbogacać odbiorcę sekundarnego o nowe doświadczenia kulturowe.

*

Recenzowana praca doktorska posiada jasną i wyraźną strukturę, co zostało uzyskane m.in. poprzez zręczne zastosowanie podziałów nie tylko na części i rozdziały, ale także na podrozdziały, podpunkty i mniejsze segmenty. Całość jest doskonale skomponowana, przemyślana, uporządkowana i czytelna. Podziały treści nie budzą żadnych wątpliwości i są bardzo dobrze uzasadnione. Praca jest starannie opracowana także pod względem redakcyjnym.

Autorka skoncentrowała się na fundamentalnych filozoficznych zagadnieniach dotyczących przekładu, tzn. na kwestiach jego statusu ontycznego, jego relacji do tekstu wyjściowego i rzeczywistości pozajęzykowej oraz na jego istotnych własnościach. Dzięki temu praca zyskuje charakter ujęcia całościowego, a nie – jak w większości prac poświęconych przekładowi – częściowego.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Badaczka uwzględniła w dysertacji dwie odrębne i przeciwstawiane sobie tradycje – mianowicie filozofii analitycznej i nieanalitycznej. Tak kompleksowe ujęcie zagadnień filozoficznych należy współcześnie do rzadkości, zazwyczaj filozofowie specjalizują się w jednym z tych nurtów. Tymczasem Autorka porusza się z ogromną swobodą tak w dziedzinie analitycznej, jak i nieanalitycznej. Wyrazem ogromnej erudycji Badaczki są odwołania do poglądów niemal dwustu uczonych – i to nie tylko filozofów, ale także językoznawców i literaturoznawców.

Zaletą rozważań Autorki i wyników Jej pracy, której nie sposób przecenić, jest to, że dotyczą one przekładu *w ogóle*, a nie tylko przekładów dzieł literackich (artystycznych) czy nieliterackich (nieartystycznych) – w dysertacji wypracowana została ogólna koncepcja translacji. I znów – takie ujęcie jest współcześnie czymś wyjątkowym (uczeni koncentrują się zazwyczaj wyłącznie na jednym z rodzajów tłumaczeń) i stanowi cenny wkład do filozofii tłumaczenia i do humanistyki w ogóle.

W związku z lekturą części drugiej – części ontologicznej – recenzowanej pracy nasunęły mi się następujące uwagi polemiczne:

(1) Co do natury dzieła literackiego, Autorka przyjmuje koncepcję Romana Ingardena – dzieło literackie to intencjonalny obiekt czterowarstwowy (brzmienia słowne – znaczenia – przedmioty przedstawione – wyglądy uschematyzowane) (s. 54). Ingarden – co zaskakujące – w ogóle nie wspomina o nośniku dzieła literackiego w postaci rzeczy, np. plamek atramentu na papierze i chociaż uznaje brzmienia za warstwę materialną, to nie chodzi mu o brzmienia jako obiekty fizyczne, realne, ale o typy takich brzmień. Na s. 59 dysertacji Autorka odwołuje się do koncepcji Jerzego Pelca, dla którego dzieło literackiego to zespół znaków materialnych (obiektów fizycznych) o pewnych funkcjach semiotycznych, i stwierdza, że tekst jest przedmiotem niematerialnym nabudowanym na tym, co fizyczne. Tymczasem na s. 31, rozpatrując kwestie przekładowej teleportacji, pisze Autorka o dezintegracji tekstu na każdym możliwym poziomie, włączywszy sytuacje, w której tekst „został zniszczony materialnie”. W związku z powyższą niespójnością, powstaje pytanie o status ontyczny tekstu i o relację tekstu do materialnego przedmiotu (rzeczy), np. rękopisu lub książki. Wydaje się bowiem, że trzeba by odróżnić tekst-egzemplarz od tekstu-typu, przy czym tekst-typ, chociaż niematerialny miałby jednak charakterystykę odwołującą się do zjawisk fizycznych lub rzeczy (np. mówi się typie *kształtu* lub typie *brzmienia*). Przyjęcie tezy, że tekst jest czymś absolutnie niematerialnym, stawiałoby też pod znakiem zapytania eksperyment myślowy – teleportację przekładową jako analogiczną do teleportacji osoby.

(2) Autorka twierdzi, że o ile (a) dzieło literackie oraz jego przekład są przedmiotami intencjonalnymi, czterowarstwowymi, o tyle (b) tekst nieliteracki i jego przekład są indywidualnymi, jednowarstwowymi bytami realnymi. Utrzymanie koniunkcji takich dwóch twierdzeń jest problematyczne, albowiem wymaga przyjęcia dwóch wykluczających się koncepcji semiotycznych, u których podstaw leżą dwie różne teorie ontologiczne (fenomenolog przyjmuje istnienie bytów intencjonalnych, realista odrzuca istnienie takich bytów). Na gruncie Ingardenowskiej semiotyki fenomenologicznej, a dokładnie filozofii języka, wszelkie wyrażenia językowe są tworamii dwuwarstwowymi, jako że „ogólna [...] natura tworu językowego sprawia, że przynależy do niego zawsze pewien przedmiot intencjonalny, wyznaczony przez jego znaczenie” (R. Ingarden, *Szkice z filozofii literatury*, Łódź 1947, s. 82). Wynika z tego wniosek, że przedmioty intencjonalne przynależą nie tylko do tekstów fikcyjnych, ale także niefikcyjnych, zatem teksty niefikcyjne są przynajmniej dwuwarstwowe. Jeżeli uwzględnimy jeszcze warstwę znaczeniową, to niefikcyjne teksty będą trójwarstwowe. Z kolei przyjęcie semiotyki wypracowanej na gruncie realizmu krytycznego, np. Pelcowskiej, skutkuje uznaniem zarówno tekstów fikcyjnych, jak i niefikcyjnych za materialne, realnie istniejące rzeczy, które pełnią pewne funkcje semiotyczne, oraz odrzuceniem bytów intencjonalnych. Te dwie koncepcje semiotyczne są nie do pogodzenia. W związku z tym trudna jest do obrony teza o jednowarstwowości tekstów niefikcyjnych i czterowarstwowości tekstów fikcyjnych, przy przyjęciu *jednej* natury obiektów językowych.

(3) W drugiej części pracy Badaczka stawia pytanie (*): „Czy oryginał i przekład to jeden byt, czy też dwa różne byty?”. Jeżeli zważymy, że oryginał tworzony jest przez osobę *A* w okresie t_1 , a przekład – przez inną osobę *B* w innym okresie t_2 , późniejszym od t_1 , oraz że przekład odnosi się do pierwowzoru – a są to założenia przyjmowane przez Autorkę – to odpowiedź na pytanie (*) jest jednoznaczna. Oryginał i przekład nie są, a nawet nie mogą być jednym i tym samym przedmiotem. Tymczasem Autorka uważa pytanie (*) za domagające się rozstrzygnięcia. Aby rozstrzygnąć pytanie (*), Badaczka przyjmuje, po pierwsze, założenie, że identyczność jest relacją, a po drugie, Leibniza zasadę

nieodróżnialności przedmiotów identycznych (Z), powoławszy się przy tym na prace filozofów analitycznych: Joanny Tędziagolskiej (Odrawąż-Sypniewskiej) oraz Mariusza Grygiańca, którzy nie uznają istnienia przedmiotów sprzecznych. Doktorantka stwierdza, że tekst oryginalny i przekład nie spełniają absolutnego kryterium identyczności, ale dodaje, że „intuicyjnie zdaje się jednak, że są one [oryginał i przekład – dop. A.H.] jakoś tożsame” (s. 27). Autorka akceptuje stwierdzenie nieanalityczne Jolanty Kozak, że tekst oryginalny i docelowy są i zarazem nie są identyczne, i że mamy do czynienia z ontologicznym paradoksem, z antynomiczną naturą translacji, którą można opisać, odwoławszy się do formuły „ $p \wedge \neg p$ ”. Przekład jest zatem – zdaniem Badaczki – przedmiotem sprzecznym, ale istnieje. Tym samym odrzuca Autorka zasadę sprzeczności: „ $\neg(p \wedge \neg p)$ ”. Na gruncie filozofii analitycznej zasada sprzeczności jest przyjmowana, na gruncie nieanalitycznej – bywa odrzucana. Mamy zatem do czynienia ze sprzecznością założeń dwóch nurtów filozoficznych. Jak wspomniałam, Autorka swobodnie porusza się w zakresie obu nurtów filozoficznych tak analitycznych, jak nieanalitycznych, jednakowoż połączenie obu tradycji w tym wypadku jest niemożliwe z logicznego punktu widzenia. Na s. 35 Pani prof. dr hab. Hanna Makurat-Snuzik zauważa mimochodem, że „tożsamość nie zawsze musi likwidować różnicę, ale w pewnych przypadkach może ją uwzględniać” (**). Jest to bardzo ważne stwierdzenie. Tym samym bowiem Autorka podważa Leibniza zasadę nieodróżnialności przedmiotów identycznych. I czyni to słusznie. Zasada ta jest bowiem fałszywa przy diachronicznym ujęciu relacji identyczności i należy ją odrzucić. Identyczność numeryczna diachroniczna nie pociąga identyczności jakościowej. Stwierdzenie (**) Autorki bliższe jest koncepcji tożsamości w ujęciu Arystotelesa, przejętej potem przez Ingardena (cytowani przez Autorkę filozofowie analityczni rozpatrujący zagadnienie tożsamości nie uwzględniają tej koncepcji w ogóle, koncepcja Arystotelesa nie jest w ogóle rozpatrywana przez filozofów z kręgu anglosaskiego, wyrazem tego jest chociażby brak odniesienia do niej w skądinąd wysoko cenionej internetowej encyklopedii *Stanford Encyclopedia of Philosophy*). Według Arystotelesa tożsamość obiektu nie jest relacją, jest „rdzeniem” substancji, jest tym, dzięki czemu substancja pomimo zmian jest wciąż tym samym obiektem. Takie ujęcie tożsamości uważam za adekwatne. Nie prowadzi ono do paradoksów ontologicznych, o których zresztą wspomina Autorka (np. paradoksów: zmiany, *Tibbles the Cat*, *Kartezjusz-minus*).

(4) Na s. 27 czytamy: „Geach przedstawia [...] koncepcję relatywnej identyczności jakościowej, która miałaby być rozumiana nie jako relacja między obiektami, ale jako predykat, który można orzec o przedmiotach”. Nie można się z tym zgodzić. Relatywna identyczność jako relacja jest czymś innym niż predykat, czyli wyrażenie, które możemy orzekać o przedmiotach. Relatywność identyczności w koncepcji Petera Geacha polega na tym, że nie jest ona relacją dwuargumentową (x jest tym samym, co y), ale trójargumentową: x jest tym samym A , co y (np. w wypadku rozwiązania paradoksu *Tibbles the Cat* Geach powie, że Tibbles z ogonem w chwili t_1 i Tibbles bez ogona w chwili późniejszej t_2 są tym samym kotem (tym samym A), ale nie tą samą porcją materii (nie tym samym B). W odniesieniu do przekładu można by np. powiedzieć, że oryginał i tekst docelowy są tym samym znaczeniem, ale nie tym samym brzmieniem. Jest to jednak problematyczne, bo jeżeli zarówno fikcjonalny tekst wyjściowy, jak i docelowy mają cztery warstwy, to powinniśmy mówić raczej o tym, że są one podobne pod względem którejs z warstw (np. warstwy znaczeń czy przedmiotów przedstawionych), albo że mają którąś z warstw wspólną.

(5) Na s. 78 dysertacji czytamy, że „samo w sobie ‘bycie tłumaczeniem’ podpada pod kategorie relacji i wydaje się, że może być zinterpretowane jako uniwersale”. Otóż bycie tłumaczeniem nie jest relacją, ale cechą relacyjną. Relacją jest: y jest tłumaczeniem x -a, gdzie x to tekst oryginalny, a y – przekład. Skoro jednak przyjmuje Autorka za Stanisławem Judyckim, że uniwersale egzemplifikuje się w świecie przestrzenno-czasowym, zakłada, że x i y są przedmiotami czasoprzestrzennymi. Stoi to jednak w sprzeczności z wcześniejszym przyjęciem przez Badaczkę Ingardenowskiej koncepcji dzieła literackiego jako wielowarstwowego przedmiotu intencjonalnego.

(6) Na s. 80 Autorka pisze: „W świetle nominalizmu można by twierdzić, że pierwowzór istnieje w umyśle jako efekt złudzenia, że istnieje nazwa ogólna. Umysł dostrzega to, co partykularne, czyli konkretne tłumaczenia, które mogą być przez ten umysł wzajemnie ze sobą kojarzone. Przekład jako rzecz jednostkowa zostaje zarazem zrównany z nazwą”. Sformułowanie to jest dla mnie niezrozumiałe. Dla nominalisty tekst oryginalny jest bytem konkretnym – czasoprzestrzennym, podobnie jak przekład (tekst docelowy). Przedmiotami ogólnymi są jedynie nazwy występujące w tym przekładzie, ale są one ogólne tylko dlatego, że desygnują zarazem różne indywidua. Jednakże nazwy te są obiektami materialnymi – czasoprzestrzennymi.

(7) Na s. 83 czytamy: „własność odnosi się do tego, czego można użyć jako orzecznika charakteryzującego określony przedmiot, zjawisko czy proces”. Czy w zacytowanym fragmencie chodzi o to, że własność może być orzekana o przedmiotach? Własności nie odnoszą się do orzeczników, orzeczniki są wyrażeniami językowymi i raczej powiemy, że to one mogą odnosić się (desygnować) własności.

(8) Na s. 96 Autorka pisze, że reprezentantami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej byli: Moritz Schlick, Rudolf Carnap oraz Otto Neurath. Nie jest to prawdą. Byli to przedstawiciele tzw. Koła Wiedeńskiego, a nie Szkoły Lwowsko-Warszawskiej.

Co do trzeciej części pracy „Własności translacji” mam dwie uwagi dotyczące prawdziwości.

(9) O ile zasadne jest mówienie o prawdzie jako korespondencji, zgodności między tekstem oryginalnym a jego przekładem, o tyle problematyczne jest – moim zdaniem – mówienie o „koherentności w granicach zbioru wszystkich wypowiedzeń zawartych w przetłumaczonym tekście”, a to dlatego, że literaci częstokroć celowo wprowadzają sprzeczność do tekstów fikcyjnych i w rezultacie do świata przedstawionego. Jest to zresztą jedna z poważnych trudności w traktowaniu świata przedstawionego w utworze literackim jako świata możliwego w koncepcjach fikcji Davida Lewisa i Alvina Plantingi.

(10) Kwestia korespondencyjnej prawdziwości przekładu przedstawiona przez Autorkę wymaga pewnego zastrzeżenia. Otóż nie można zapominać, że – jeżeli przyjmiemy Ingardenowską koncepcję dzieła literackiego – stany rzeczy, do których odnoszą się zdania dzieła literackiego są przez te zdania wyznaczone. Zdania fikcyjne są pierwotne, a stany rzeczy świata przedstawionego – wtórne. Inaczej jest w wypadku tekstów niefikcyjnych, które opisują rzeczywistość – stany rzeczy są wcześniejsze, a zdania opisowe – późniejsze. Wydaje się, że jest to istotna różnica, która pozwala na odróżnienie funkcji semiotycznych tekstu oryginalnego dzieła fikcyjnego od funkcji semiotycznych tekstu przekładu. Mianowicie o ile tekst fikcyjny *wyznaczałby, tworzyłby, generowałby* stany rzeczy świata przedstawionego, o tyle tekst przekładu *zawsze stwierdzałby, konstatowałby* te stany rzeczy. Dzięki przyjęciu określonych funkcji semiotycznych można także odróżnić teksty

fikcjonalne jako generujące stany rzeczy od niefikcjonalnych, jako stwierdzających istniejące stany rzeczy.

Wysoko oceniam merytoryczną zawartość części pierwszej i trzeciej recenzowanej dysertacji. Praca doktorska wyróżnia się zastosowanymi metodami i narzędziami badawczymi. Badaczka otwarcie pisze, że dąży do prawdy. Podkreśla także z całą mocą wartość osiągnięć nauk szczegółowych oraz wartość praktyki dla rozważań dotyczących tłumaczenia. Metoda naukowa zastosowana przez Autorkę jest w istocie wysoko cenioną metodą opisu analitycznego – metodą, która w opisie przedmiotu prowadzi zarazem do twierdzeń ogólnych o charakterze apodyktycznym. Autorka dąży – jako esencjalistka – do uchwycenia istotnych własności przekładu i cel swój osiąga. Cechami tymi są wspomniane już (1) intertekstualność, (2) racjonalność, (3) prawda, (4) zdeterminowanie, (5) (od)twórczość i (6) korespondencja z rzeczywistością pozajęzykową.

Pani prof. dr hab. Hanna Makurat-Snuzik – jako nie tylko teoretyk przekładu, ale także czynny tłumacz, językoznawca i poliglotka – nie poprzestaje na ujęciu teoretycznym. Posługuje się przykładami. Doskonałym zabiegiem ilustrującym trudności, jakie napotyka tłumacz tekstu literackiego, i zarazem możliwości, które ma przed sobą, są podane przez Autorkę na początku dysertacji przekłady-egzemplarze, jako przykłady różnych typów tłumaczeń – od takich, w których próbuje się zachować warstwę brzmień, poprzez takie, w których przede wszystkim zachowywana jest warstwa znaczeń, aż po całkowitą substytucję tekstu wyjściowego.

Sz szczególnie cenne jest uwzględnienie przez Badaczkę perspektywy pragmatycznej. Śmiem twierdzić, że „czysty” teoretyk przekładu niebędący praktykiem nie jest w stanie właściwie uchwycić cech jakiegokolwiek przekładu w szczegółach. Autorka dostrzega wszelkie subtelności zagadnień związanych z przekładem jako czynny tłumacz i poetka. Dzięki swym kwalifikacjom i wrażliwości dostarcza adekwatnej i szczegółowej charakterystyki przekładu.

Rolę praktyki tłumaczeniowej i konsekwencje braku takiej praktyki doskonale uwidacznia Autorka w polemice z tezą Quine’a o niezdeterminowaniu przekładu przez dane empiryczne. Badaczka po mistrzowsku rozprawia się w podrozdziale 10.5 dysertacji ze wspomnianą tezą i jej konsekwencjami. Słusznie zauważa również, że to, co Quine nazywa „przekładem” wcale nie jest przekładem w tradycyjnym znaczeniu. Na szczególną uwagę zasługuje śmiały i płodny teoretycznie eksperyment myślowy stworzony przez Autorkę, która proponuje, aby – zamiast odwoływać się do jednego lingwisty, który widzi tubylców krzyczących w obecności królika „Gavagai” – uwzględnić perspektywę „całych pokoleń lingwistów i badaczy języków, którzy mają dostęp do wielu kontekstów bodźcowych”. Pomysł ten jest doskonały i warto, aby został rozpowszechniony również w kręgu anglosaskim jako wyzwanie dla Quine’owskiej tezy, a nawet jako podstawa jej falsyfikacji. Nie jest to zresztą jedyny eksperyment myślowy zaproponowany przez Autorkę. Bardzo interesujące i płodne filozoficznie jest rozważenie propozycji ujęcia przekładu jako teleportacji tekstu oryginalnego.

Pani prof. dr hab. Hanna Makurat-Snuzik przeprowadza znakomite analizy m.in. intertekstualności, racjonalności, zdeterminowania i hybrydowej odtwórczo-twórczej natury przekładu. Przekonująca jest też analiza cech tłumacza – podmiotu ludzkiego oraz wykazanie przez Autorkę w rozbudowanej argumentacji, że żadna z tych cech nie może przysługiwać automatycznym translatorom. Badaczka przywołuje cenną, choć zapomnianą książkę rosyjskich i ukraińskich filozofów – Zinowija Rovenskigo, Awenira Uemova i

Ekateriny Uemovej pt. *Maszyna i myśl. Filozoficzny zarys cybernetyki* z 1960 roku i pokazuje, że odnajdujemy w niej argumenty, które dwadzieścia lat później (sic!) – w 1980 roku – przedstawia John Searle w pracy *Minds, Brains, and Programs*, aby uzasadnić, że komputer nie posiada umysłu.

Przedstawiane przez Pani prof. dr hab. Hanna Makurat-Snuzik argumenty są wnikliwe, szczegółowe, dopracowane, dobrze skonstruowane i przekonujące. Praca doktorska stanowi całościowe, interdyscyplinarne i oryginalne ujęcie przekładu w ogóle, świadcząc o bardzo wysokim poziomie wiedzy teoretycznej Autorki – o rozeznaniu nie tylko w dziedzinie filozofii tak analitycznej, jak nieanalitycznej, ale także w dyscyplinach takich, jak językoznawstwo, literaturoznawstwo i kulturoznawstwo. Dysertacja jest także świadectwem wiedzy praktycznej, doświadczeń translatorskich i ogromnej wrażliwości Badaczki. Zastosowane narzędzia i metody prowadzą do dobrze uzasadnionego nowego i zgodnego z rzeczywistością opisu analitycznego przekładu.

*

Rozprawa doktorska Pani prof. dr hab. Hanny Makurat-Snuzik zatytułowana *Przekład w relacji do tekstu wyjściowego i do rzeczywistości pozajęzykowej. Wybrane ontologiczne i epistemologiczne aspekty tłumaczenia* spełnia wszystkie ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Autorki do dalszych etapów postępowania doktorskiego zmierzającego do nadania Autorce stopnia doktora nauk filozoficznych.

Aleksandra Horecka